

[Nasi Absolwenci]



Imię i Nazwisko: Agnieszka Jaślikowska (www.praca-absolwent.swps.edu.pl/biuletyn)

Ukończony wydział: Psychologia Kliniczna

Agnieszka jest społecznym psychologiem klinicznym, z jasno określonymi pomysłami i celami, do których dąży. Jej wielkie pasje to taniec i poezja. Jak pisze w jednym ze swoich wierszy: „...kiedy wprowadzam ciało w wir tańca...” Ponadto jest pełną energii i radości osobą z bogatym bagażem życiowych doświadczeń.

Agnieszka miała być architektem. Nie wykluczała też innych sztuk pięknych oraz tańca, który jest jej wielką pasją. Jednak jej plany pokrzyżował poważny wypadek, któremu uległa w klasie maturalnej. Kiedy długa (łącznie przez ok. 10 lat) i żmudna rehabilitacja, będąca, jak to określa, rodzeniem się na nowo zaczęła przynosić pierwsze efekty, podeszła do egzaminów na architekturę zieleni. Niestety, nie dostała się. Zdecydowała się więc na podjęcie nauki w Studium Stenotypii i Języków Obcych. Spędzone tam dwa lata były dla niej przede wszystkim czasem na nabycie ponownie umiejętności przyswajania wiedzy po amnezji, która była jednym ze skutków wypadku, oraz przemyślenie, jak dalej pokierować swoim życiem, także w kwestii wyboru kierunku studiów. W tamtym okresie zaczęła coraz poważniej myśleć o psychologii.

Psycholog z wyboru

Jak mówi, prawdopodobnie gdyby nie wypadek, nie zdecydowałaby się na te studia. Wydawały jej się interesujące, jednak uważała, że to bardzo trudny kierunek i bała się, że sobie nie poradzi. Ale obserwując pracę szpitalnych terapeutów i losy ludzi, którzy przeżyli ciężkie urazy, które odcisnęły piętna na ich psychikach (wypadki, wylewy, udary, itp.), postanowiła spróbować – chciała pomagać. Wybrała psychologię kliniczną, ale nie miała jeszcze ściśle sprecyzowanego obszaru zainteresowań. Zależało jej przede wszystkim na ukończeniu studiów – jak wspomina, przyswajanie wiedzy wciąż jeszcze było dla niej trudne. Dzisiaj, jako absolwentka z oceną bardzo dobrą na dyplomie, z uśmiechem wspomina tamte obawy. Tym bardziej, że studia łączyła z uczeniem języka angielskiego i w sporej części także z praktykami zawodowymi.

Pierwsze praktyki

W ciągu pięciu lat na uczelni próbowała różnych aspektów psychologii, niekiedy także po to, żeby upewnić się, że to nie dla niej. Tak było z pracą z dziećmi. Była przekonana, że w przyszłości chce pracować z dorosłymi, ale żeby utwierdzić się w słuszności tej decyzji, podjęła praktyki w Stowarzyszeniu Pomocy Dzieciom i Przeciwdziałania Patologiom Społecznym. Myślała, że popracuje tam miesiąc, upewni się, że to nie dla niej i zacznie szukać kolejnych doświadczeń. W rezultacie została tam na ponad rok. Organizowała i współprowadziła zajęcia twórcze z elementami socjoterapii, prowadziła rozmowy wsparcia dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych – z problemem alkoholowym, a także diagnozowała indywidualny przypadek. Jak mówi, zaskoczyła samą siebie – okazało się, że świetnie odnajduje się w pracy z dziećmi i mimo, że bardzo trudna, praca taka daje jej dużo radości i satysfakcji.

Wybory coraz bardziej świadome

Jednak nie poprzestała na tym i zdecydowała się wykorzystać możliwość podejmowania praktyk do poznawania innych aspektów pracy psychologa. Jej kolejnym przystankiem było Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym Osrodek „Dom” dla Ofiar Przemocy w Rodzinie. Pracowała tam z kobietami – ofiarami przemocy w rodzinie. Początkowo uczestniczyła w grupach wsparcia obserwując postępowanie terapeutów. Później pozwolono jej także na poprowadzenie grupy „pod okiem” doświadczonych terapeutów. Jak mówi, ta praca była dla niej ogromnym, ważnym, ale równocześnie bardzo trudnym przeżyciem. Mimo, że wydawało jej się, że przeciwdziałanie przemocy i pomoc jej ofiarom jest tym, czym chciałaby się zająć (wybrała ten temat jako jedną ze swoich specjalizacji), okazało się, że w praktyce jest to zbyt obciążające przy jej wrażliwości. To, co dotychczas uważała za wybujałą wyobraźnię twórców filmowych, okazało się tylko zlagodzoną wersją rzeczywistości.

Kolejna praca psychologiczna Agnieszki to wolontariat w Akademickim Centrum Psychoterapii i Poradnictwa Psychologicznego SWPS, gdzie pracowała z dziećmi z ADHD. Te doświadczenia wspomina bardzo dobrze, jak mówi, miała bardzo dobry kontakt z dzieckiem i mimo normalnych trudności wynikających z takiej pracy, radziła sobie świetnie.

Zawodowe plany

Obecnie Agnieszka realizuje szkolenie Vademecum gestalt, honorowane jako pierwszy etap Szkoły Trenerów i Psychoterapeutów Gestalt w Instytucie Terapii Gestalt w Krakowie, dającej możliwość uzyskania certyfikatów Instytutu Terapii Gestalt i European Association for Gestalt Therapy. Odbywa także praktyki w Centrum Psychoterapii.

Równocześnie szuka też stałej pracy, niekoniecznie związanej tylko z psychologią kliniczną. Psychologia za to zajmuje bardzo ważne miejsce w jej dalszych planach zawodowych. Bardzo chciałaby stworzyć kompleksowy program (a w przyszłości może nawet klinikę) zajmującą się psychorehabilitacją ofiar traumy i ich rodzin. Jak mówi, obecnie w większości placówek nacisk kładzie się tylko na terapię fizyczną, zapominając o tym, jak ważna jest w takich sytuacjach psychika, zarówno samego pacjenta, jak i jego rodziny. Bardzo chciałaby przyczynić się do zmiany tego stanu rzeczy.

W najbliższej przyszłości chce rozpocząć studia doktoranckie, na których zajmie się właśnie badaniem wpływu czynników osobowościowych i środowiskowych na radzenie sobie z traumą. Napisała artykuł dotyczący pracy magisterskiej na temat „Siła nadziei podstawowej a szukanie sensu życiowej straty”, który ukaże się w książce Elżbiety Zdankiewicz-Ścigały „Osobowość -zaburzenia traumatyczne- stres pourazowy” w połowie 2006 roku.

Jest także w szkole psychoterapii, która uzupełni jej przygotowanie od strony praktycznej.

Praca marzeń?

Czy więc psychologia była dobrym wyborem? Agnieszka nie zaprzecza. Wprawdzie zapytana o wymarzony zawód, bez wahania mówi o tańcu i żartuje, że gdyby ktoś dał jej taką możliwość, natychmiast rzuciłaby wszystko inne. Jednak po chwili dodaje, że jednak najważniejsza jest w tej chwili psychologia, dopiero potem taniec i poezja. Musiała przerwać taniec i nie mogła zająć się nim zawodowo, a, jak mówi, jeśli nie może robić czegoś naprawdę dobrze, to nie robi tego wcale. Nie uprawia więc tańca, ale kiedy jest na parkiecie to daje z siebie wszystko. A na co dzień stara się być jak najlepszym psychologiem.

Jak twierdzi, prawdopodobnie gdyby nie wypadek, studiowałaby architekturę, tańczyła, byłaby też modelką (po zdobyciu tuż przed wypadkiem tytułu Miss Pruszkowa zaczęła pracować w tym charakterze)... Jednak los zdecydował za nią inaczej. I mimo wszystko nie słycać w jej głosie rozgoryczenia. Wręcz przeciwnie – jest wesołą, gadatliwą i pełną radości życia dziewczyną, nawet kiedy wścieka się na sytuację na rynku pracy, widać w niej optymizm.

Poetyckie pasje

Wielką pasją Agnieszki, poza psychologią, nauką języków, tańcem, rysowaniem, gimnastyką i... jest poezja. Od wielu lat tworzy wiersze. Ma ich w komputerze tysiące. Od dawna już planuje wydanie tomiku, jednak ciągle nie może się zmotywować. Wie, że mimo, iż jej wiersze są zupełnie inne niż większość powstających współcześnie, nie jest to ich wada. Wręcz przeciwnie -właśnie to stanowi o ich oryginalności i jakości. Kiedy mówi o poezji, o słamach, na których uparcie prezentuje swoje dzieła, mimo, że jak twierdzi, zupełnie tam nie pasują, czy wygranym konkursie radiowym, widać w niej pasję. Niemal taką samą, jak wtedy, gdy ze śmiechem deklaruje: „Jeszcze będę tańczyć”.

z Agnieszką Jaślikowską rozmawiała
Magda Meserszmit
mmesersz@st.swps.edu.pl
Centrum Pracy i Kariery SWPS